

MOJE ŻYCIE ZAWDZIĘCZAM MIŁOSIERDZIU BOŻEMU

Nazywam się Emanuel Trojano. Za łaską Bożą jestem klerikiem drugiego roku Diecezjalnego Międzynarodowego Seminarium Misyjnego „Redemptoris Mater” we Włoszech, w Trieście, mam 21 lat. Pochodzę z włoskiego terenu Lazio z miejscowości Gaeta. Całe moje młode życie jest bogate w odniesienia do Bożego Miłosierdzia, do miłosierdzia Chrystusa Pana, który zechciał je objawić św. Faustynie Kowalskiej. Jest to Święta bardzo ważna w mojej własnej historii życia i mojego powołania.

Mój tata i mama opowiadali mi, że byli zaskoczeni moim nieplanowanym poczęciem. Dlatego mama modliła się przed obrazem Jezusa Miłosiernego, który w naszym domu wisi już 25 lat, i pytała Boga, dlaczego właśnie jej przydarzyła się ta niechciana ciąża. Żyła bowiem w wielkiej traumie od czasu, gdy urodziła mojego starszego brata, Davida (27 lat), z którego donoszeniem miała wiele komplikacji, łącznie z zagrożeniem jej życia. Gdy się tak modliła, dostała nagle krwotoku, pojechała prędko do szpitala i tam lekarze stwierdzili, że poroniła ciążę. Polecili, aby wróciła następnego dnia dla usunięcia resztek obumarłego – ich zdaniem – płodu. Matka wróciła do domu zdesperowana i wówczas zrozumiała, że owa ciąża była darem od Boga. Ukłękła znów przed obrazem Jezusa Miłosiernego namalowanego według wizji św. Siostry Faustyny i błagała Go, by mi uratował życie. Po jej powrocie do szpitala, lekarz wykonał stosowne badania. Nagle zdumiony podwyższył głośność urządzenia wykrywającego bicie serca płodu, tak, że łomotanie mojego serduszka rozległo się po całej sali. Żyłem!!! Kiedy mi potem o tym opowiadano, zrozumiałem, że

moje życie zawdzięczam nieskończonemu Bożemu Miłosierdziu, które pragnęło gorąco, abym żył, doświadczył Jego miłości, spotkał Go i poświęcił moje życie dla chwały Jego Miłosierdzia.

Kolejnym cudem Miłosierdzia Bożego było wyrwanie mnie ze szpon śmierci przy ciężkiej operacji wyrostka, gdy miałem 6 lat. W wieku dojrzewania odkryłem natomiast bardzo mocno Boże miłosierdzie w sakramencie pokuty, gdzie nie tylko mogłem wyznać swoje winy i doświadczyć przebaczenia, ale otrzymać odpowiedź na wiele nurtujących młodzieńcze serce i umysł pytań... Zaprawdę Pan *wydobył mnie z wód wielkich* (por. Psalm 18).

To ta świadomość osobistego przebaczenia i pragnienie niesienia w przyszłości jako kapłan przebaczenia innym, wrywania dusz z siatek piekła, zasiewania w nich miłości miłośnierzej pchnęła mnie do wstąpienia do seminarium. Moja rodzina bardzo się ucieszyła tą decyzją i towarzyszyła mnie, zależniomemu, w drodze do seminarium, którego progi wypadło mi przekroczyć właśnie w dniu św. Siostry Faustyny – 5 października 2011 roku. Jedną osobą nauczylą mnie tu Koronki, którą odmawiam codziennie, zwłaszcza w chwilach trudnych. Dziękuję także siostrzom z krakowskich Łagiewnik za przesłanie mi obrazka z relikwią św. Siostry Faustyny, o który prosilem. Poczułem się niezmiernie szczęśliwy z obecności przy mnie Apostołów Bożego Miłosierdzia. Uwielbiam Boga Ojca za objawienie mi swego Boskiego miłosierdzia, wpływającego z przebitego boku ukrzyżowanego Chrystusa.

Emanuel Trojano, Włochy